

Ks. Jan Związek, Częstochowa

## ARGUMENTACJA BIBLIJNA W KAZANIACH NIEDZIELNYCH MIKOŁAJA Z WILKOWIECKA

Jedną z charakterystycznych cech okresu Odrodzenia w zakresie literatury było zainteresowanie się literaturą świata antycznego. Wraz z pogardą dla łaciny, ukształtowanej w okresie średniowiecznym i równoczesnym uformowaniem się łaciny humanistycznej, opartej ściśle na wzorach klasyków rzymskich,<sup>1</sup> nastąpił wielki odwrót od tego, co było średniowieczne, a zwrócono się do świata starożytnego. Taki sposób oceniania wartości literackiej i naukowej dzieła pisanego był charakterystyczny nie tylko dla pisarzy świeckich, ale również i dla pisarzy duchownych. Mniejszą wartość dla teologa z czasów Odrodzenia przedstawiały spekulatywne traktaty z czasów średniowiecza, niż dzieła pisarzy kościelnych, pochodzących z okresu starożytności chrześcijańskiej.<sup>2</sup> Nie obojętnie również zachowali się wobec literatury religijnej, a nawet i niereligijnej z okresu antycznego i kaznodzieje katolicy w czasach Odrodzenia.<sup>3</sup> Grutownemu studium dzieł Ojców Kościoła oddawali się w omawianym czasie wszyscy pisarze Kościoła katolickiego, a w ich liczbie kaznodzieje, wydający swoje kazania jako dzieła drukowane.<sup>4</sup> O ile takie stwierdzenie było słusznym w odniesieniu do dzieł Ojców Kościoła, to tym bardziej mogło ono być zastosowane w odniesieniu do Pisma św., jako zasadniczego źródła nauki chrześcijańskiej. Znaczenie znajomości zagadnień biblijnych jeszcze bardziej wzrosło z chwilą pojawienia się na arenie Kościoła katolickiego nowych wyznań religijnych, operujących swoje poglądy również na Piśmie św.

Już pierwsi humaniści podkreślali ważną rolę Pisma św. w życiu nawet przeciętnego chrześcijanina. W tym celu, aby przeciętny chrześcijanin XVI wieku mógł zrozumieć Pismo św., musiał mieć możliwość słuchania go czy też czytania w zrozumiałym dla siebie języku. Takie przekłady Pisma św. na języki narodowe i udostępnianie ich wszystkim ludziom zalecali humaniści, ponieważ tylko w ten sposób, jak sądzili, można było poznać prawdziwość religii katolickiej. Erazm z Rotterdamu, badacz Pisma św. w początkach rodzą-

<sup>1</sup> J. Krzyżanowski, *W wieku Reja i Stańczyka*, Warszawa 1958, s. 133.

<sup>2</sup> Konrad Górski, *Studia nad dziejami polskiej literatury antytrynitarskiej w XVI w.*, Kraków 1949, s. 11.

<sup>3</sup> I. Hołowiński, *Homiletyka*, Kraków 1859, s. 370—371.

<sup>4</sup> Pomijam w tym miejscu zagadnienie, czy kaznodzieja spisywał kazania w tej samej treści i formie, w jakiej je wygłaszał na ambonie. Na ten temat piszą m. in. S. Słomiński, Ks. Stanisław Sokołowski, *Studium do dzieł kaznodziejstwa XVI w.*, w: *Przegląd Powszechny*, XXXV (1892), s. 378; Podobnie i Skarga swoje dzieło *O jedności Kościoła Bożego pod jednym pasterzem* oparł na swoich kazaniach na ten sam temat uprzednio wygłoszonych w Wilnie.

cego się humanizmu pisał na temat rozszerzania znajomości Pisma św.: „Być może, że jest rzeczą korzystną trzymać w ukryciu tajemne zamysły władców, Chrystus jednak pragnął jak najbardziej, aby jego tajemnice stały się powszechnie znane... Niech tedy słowa Pisma brzmiały w piosence rolnika przy pługu, niech je tkacz nuci przy swoim warsztacie, niech ulgę niosą w nudnym marszu wędrowcowi. Niechże Pismo będzie zawsze tematem rozmów wszystkich chrześcijan. Tacy bowiem jesteśmy sami, jakie są nasze codzienne pogawędki.”<sup>5</sup> Bardzo doniosłą rolę w rozpowszechnianiu znajomości Pisma św., jak i wszystkich zasad wiary katolickiej spełniali kaznodzieje. W omawianym czasie, a nawet jeszcze przez następne stulecia kazania będą odgrywały bardzo ważną rolę informacyjną względem ogółu społeczeństwa.<sup>6</sup> To zadanie tym lepiej spełniały kazania w XVI w., ponieważ w ogromnej większości wypadków były one głoszone w języku zrozumiałym dla wszystkich słuchaczy, a więc w języku narodowym.<sup>7</sup>

Konieczność głoszenia słowa Bożego w oparciu o teksty biblijne podkreślał dobitnie sobór Trydencki. Na V sesji soborowej 27 czerwca 1546 r. zaakcentowano wyraźnie konieczność poznawania nauki Chrystusa, zawartej w Piśmie św., przez wszystkich chrześcijan oraz obowiązek głoszenia jej przez duchownych katolickich<sup>8</sup>. Również i polskie synody kościelne podkreślały spoczywający na duchownych obowiązek głoszenia nauki Kościoła katolickiego w oparciu o Pismo św. Nawet wypowiedzi uczonych teologów mieli kaznodzieje potwierdzać powagą Pisma św. Teksty biblijne miały być czerpane z przekładów Pisma św. zatwierdzonych przez władzę kościelną. Nie oznaczało to wszakże, iż zakazane było głoszenie innych kazań.<sup>9</sup>

Polskim kaznodziejom zalecały synody kościelne szczególnie zbior-

<sup>5</sup> Erazm z Rotterdamu, *Parakleza, to jest zachęta do uprawiania filozofii chrześcijańskiej*, W: *Trzy rozprawy*, tł. J. Domański, Warszawa 1960, s. 47—48.

<sup>6</sup> B. Groethuysen, *Die Entstehung der bürgerlichen Welt- und Lebensanschauung in Frankreich*, Halle 1927—1930, t. I, s. 13—14.

<sup>7</sup> A. Brückner, *Literatura religijna w Polsce średniowiecznej*, s. 42; K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, Kraków 1856, s. 276; K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1900, s. 287.

<sup>8</sup> Quia vero Christianae reipublicae non minus necessaria est praedicatio evangelii, quam lectio et hoc est praecipuum episcoporum munus: statuit et decrevit eadem Sancta Synodus, omnes episcopos, archiepiscopos, primates et omnes alios ecclesiarum praelatos, teneri per seipso, si legitime impediti non fuerint, ad praedicandum sanctum Jesu Christi Evangelium. — Por. *Sacrorum conciliorum nova et amplissima collectio cuius Joannes Dominicus Mansi et post eius mortem Florentinus et Valentinus editores*, Paris 1902, col. 30.

<sup>9</sup> J. Sawicki, *Concilia Poloniae*, t. II, s. 49—50; — *Acta et constitutiones synodi provincialis Gnesnensis provinciae a. D. 1577 die 19 mensis maii habitae et celebratae*, B.m, 1587, s. 35.

ry kazań podawane w formie postyll.<sup>10</sup> Postylla stała się najbardziej charakterystyczną formą głoszenia słowa Bożego w początkach zło- tego wieku wymowy kościelnej w Polsce. Jednak szeroki rozwój postylli nie rozpoczął się w Polsce, ale poza jej granicami i to znacznie wcześniej niż to miało miejsce w kaznodziejstwie polskim. Na zachodzie Europy kazania w formie postylli stały się zjawiskiem bardzo powszechnym. W samych tylko Niemczech w latach 1470—1520 wydano drukiem ponad 100 zbiorów kazań napisanych w postyllicznej formie. Przyczyną tego szybkiego rozwoju kazań w formie postylli była ich prosta metoda podawania treści religijnej, rozumiała dla wszystkich wiernych oraz możliwość szybkiego rozpowszechniania takich zbiorów kazań dzięki zastosowaniu druku. Wzorem dobrej postylli były kazania Haymona i Mikołaja z Lyry.<sup>11</sup> Szeroko rozpowszechniona była również postylla i we Francji, gdzie postylle Guillelmosa Pepinusa Parisiensis O.P. były wydawane przed 1500 rokiem 75 razy.<sup>12</sup>

Czym była postylla tak rozwinięta w kaznodziejstwie katolickim, a także i w innowierczym w połowie XVI wieku w Polsce? Był to przede wszystkim wykład w prostej formie przeczytanego tekstu Ewangelii (post illa verba). Tak więc po przeczytaniu „owych słów” Ewangelii kaznodzieja wyjaśniał ich znaczenie swoim słuchaczom lub też późniejszym czytelnikom. Charakterystyczną cechą postylli było wyjaśnianie perykopy ewangelicznej słowo po słowie (de verbo ad verbum). Na ogół postylle ograniczały się do perykop ewangelicznych, przypadających na niedziele i święta.<sup>13</sup> Zbiory kazań w formie postylli, dlatego że były łatwe dla zrozumienia bez szczegółowego wnikania w trudne i zawiłe dociekania filozoficzne i teologiczne, mogły być zrozumiałe dla przeciętnego wyznawcy katolickiego i stąd wywodziła się ta wielka ich popularność za granicą, a także i w Polsce. Postylle oprócz tego były największym zbiorem wypowiedzi biblijnych.

Znaczenie postyllicznej formy kazań wzrosło z chwilą pojawienia się reformacji luterskiej. Zmienił się wówczas nieco i cel postylli. Miała ona już nie tylko wyjaśniać wiernym teksty biblijne, ale stała się ona także miejscem prowadzenia polemik teologicznych między różnymi wyznaniem. Zresztą polscy kaznodzieje w okresie Odrodzenia nie trzymali się zbyt kurczowo tekstu omawianej perykopy ewangelicznej, ale ich kazania stanowiły zbiór myśli, które dość luźnie związane były z Ewangelią przypadającą na omawianą niedzielę czy święto. W omawianym okresie różnica pomiędzy postyllą, homi-

<sup>10</sup> J. Sawicki, *op. cit.*, t. IV, s. 28; t. IX, s. 140; t. X, s. 616; *Acta et constitutiones synodi prov. Gnesnensis*, s. 36.

<sup>11</sup> F. Falk, *Die deutschen Postyllienliteratur des XVI Jh. Wiss. Beilagezur*, W: Germania, VIII, s. 57—61.

<sup>12</sup> A. Brückner, *Literatura religijna w Polsce średniowiecznej* s. 14.

<sup>13</sup> A. Jougan, *Słownik kościelny łacińsko-polski*, Poznań 1958, s. 521.

lią biblijną i kazaniem (sermo) coraz bardziej uległa zatarciu, a kaznodzieja swoją naukę opierał na Piśmie św. i w formie przystępnej podawał je swoim słuchaczom.<sup>14</sup> Tak pojętej postyllicznej formy podawania nauki Chrystusa swoim wiernym używali zarówno katolicycy mówcy kościelni w Polsce, jak i innowiercy. Różnica leżała jedynie w tym, że, o ile katolicycy mówcy kościelni swoje komentarze do Ewangelii układali według ich kolejności przypadania na niedziele i święta w ciągu roku kościelnego, o tyle kaznodzieje helweccy komentowali Pismo św. jako całość, bez względu na kolejność występujących perykop ewangelicznych w ciągu roku liturgicznego. Z terenu Polski wyłom w tym kalwińskim sposobie komentowania Ewangelii stanowiła „Postylla domowa” Mikołaja Reja, który za podstawę swych komentarzy wziął perykopy ewangeliczne w tej kolejności, w jakiej występowały w roku liturgicznym. Ministrowie kalwińscy twierdzili, że jakiegokolwiek dzielenie Pisma św. było li-tylko swobodną kombinacją.<sup>15</sup>

Jedynie Bracia Czescy nie pisali postyll. Twierdzili oni, że w ten sposób wielu duchownych, zwłaszcza młodszych, opuściłoby się w gorliwości, a wierni czytali by postylle w domu i nie uczęszczaliby na wspólne nabożeństwa do świątyni.<sup>16</sup> W każdym razie postylla w XVI wieku była bardzo rozpowszechniona, nie tylko wśród duchownych katolickich i innowierczych, ale również i wśród pozostałych warstw społeczeństwa polskiego. Nawet władze kościelne zalecały piszącym postylle, dla łatwiejszego ich zrozumienia, aby nie poruszali zawiłych kwestii teologicznych, aby w ten sposób postylla była bardziej przystępna dla ogółu wiernych.<sup>17</sup>

Te nieco przydługie wywody na tym miejscu na temat głoszenia kazań w formie postylli przez mówców kościelnych były konieczne z tego względu, aby wykazać jak bardzo z Pismem św. była związana ta forma przepowiadania słowa Bożego. Również cytowane wypowiedzi soboru trydenckiego jak i polskich synodów kościelnych o konieczności zaznajamiania ogółu wiernych z treścią Pisma św. miały podkreślić wielkie zainteresowanie się tym podstawowym źródłem nauk Kościoła katolickiego. Było to tym konieczniejsze, że omawiane kazania Mikołaja z Wilkowiecka posiadają właśnie zasadnicze cechy, wskazujące na ich postylliczny charakter.

Wprawdzie zajmujący się postyllografią polską w XVI i XVII wieku Kazimierz Kolbuszewski nie wymienił „Flores sermo-

<sup>14</sup> A. Jougán, *Homilie polskie od czasów najdawniejszych aż po dobę obecną*, Lwów 1902, s. 14.

<sup>15</sup> J. Doumerque, *Jean Calvin. Les hommes et les choses de son temps*, Lausanne 1906, t. IV, s. 57.

<sup>16</sup> J. Łukasiewicz, *Dzieje kościołów wyznania helweckiego w dawnej Małej Polsce*, Poznań 1853, s. 76—77 i 128.

<sup>17</sup> K. Kolbuszewski, *Postyllografia polska XVI i XVII w.*, Kraków 1921, s. 25.

num” Mikołaja z Wilkowiecka wśród postyll omawianego okresu, ale to jeszcze nie przekreśliło postyllicznego charakteru tego zbioru kazań. Sam zresztą Kolbuszewski, jak to zaznaczył we wstępie do swej pracy, chciał uwzględnić tylko te zbiory, które w tytule wyraźnie nosiły nazwę postyll, a pominął cały szereg dzieł homiletycznych, spokrewnionych treścią i formą z postyllą, formalnie jednak do tej grupy nie należących.<sup>18</sup>

A jednak zasadnicze cechy decydujące o postyllograficznym charakterze dzieła kaznodziejskiego, wspomniane przez Kolbuszewskiego, posiadały kazania niedzielne Mikołaja z Wilkowiecka. Tą istotną cechą — to wyjaśnianie słowa po słowie przypadającej na dane święto czy niedzielę perykopy ewangelicznej.<sup>19</sup> I tę właśnie cechę posiadał zbiór kazań „Flores sermonum” przeora OO. Paulinów w Częstochowie. Przypadające na pięć niedziel po Trójcy św. perykopy ewangeliczne wyjaśniał Mikołaj z Wilkowiecka, jak to sam zaznaczył w przedmowie do czytelnika *de verbo ad verbum*.<sup>20</sup> Napisanie Mikołajowi z Wilkowiecka kazań w takiej formie ułatwiał fakt, że wśród ksiąg jakie posiadał dla własnego użytku kaznodziejskiego, znajdowały się właśnie najbardziej rozchwytywane w XVI w. postylle takich znanych mówców kościelnych jak Mikołaja z Lyry, Haymona, Franciszka Poligranusa, Jana Ferusa i innych.<sup>21</sup> A ślady korzystania z postyll ówczesnych są bardzo wyraźne w kazaniach niedzielnych Mikołaja z Wilkowiecka. Szczególnie w ostatnim kazaniu na V niedzielę po Trójcy św. Mikołaj tak był zależny od dzieł obcych, że całe urywki przepisywał z postylli Jana Ferusa, kaznodziei metropolitalnego w Moguncji.<sup>22</sup> Na podkreślenie zasługuje także fakt, że Mikołaj z Wilkowiecka wymienione dzieła kaznodziejskie w katalogu pisarzy, na podstawie których powstały *Flores sermonum*, a przynajmniej ich większość, sam sprowadzał z zagranicznych księgarń do bibliotek swego zakonu.

Nasuwa się nadto pytanie czy Mikołaj z Wilkowiecka posiadał na tyle wiedzy biblijnej, aby mógł tak obszernie z niej korzystać, jak to czynił ogół pisarzy, którzy swoje kazania głosili i pisali w formie obfitującej w cytaty biblijne postylli. Na podstawie zachowanych utworów Mikołaja z Wilkowiecka do naszych czasów widać ogromną erudycję biblijną. Swoje wiadomości biblijne zawdzięczał

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 2.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 104.

<sup>20</sup> Mikołaj z Wilkowiecka, *Flores sermonum in festa dominicalia*, Cracoviae 1579, *Przedmowa*.

<sup>21</sup> Zbiór autorów i dzieł, z których korzystał Mikołaj z Wilkowiecka przy pisaniu kazań niedzielnych, podany został w pracy: J. Związek, *Mikołaj z Wilkowiecka i jego działalność kaznodziejsko-literacka*, W: Studia historyczne, Lublin 1968, t. I, 97—99.

<sup>22</sup> Takie same teksty są w *Flores sermonum* Mikołaja z Wilkowiecka i w *Postillae sive conciones in epistolas et evangelia totius anni*, Moguntiae 1561.

on najprawdopodobniej studiom, które odbył na Uniwersytecie Krakowskim<sup>23</sup> oraz długoletniemu sprawowaniu urzędu kaznodziejskiego w klasztorach paulińskich w Krakowie i w Częstochowie. Urząd zaś kaznodziejski w Krakowie, a również i w Częstochowie, jako miejscu pielgrzymkowym, powierzano wykształconym zakonnikom.<sup>24</sup> Fakt znajomości całej nauki katolickiej przez Mikołaja z Wilkowiecka podkreślił wizytujący w 1577 r. klasztor paulinów na Jasnej Górze biskup Stanisław Karnkowski. Nakazał on bowiem ustanowić obok wykładów Pisma św. i teologii także wykształconego zakonnika kaznodzieję.<sup>25</sup> Następny wizytator klasztoru ks. Stanisław Reszka, stwierdził, że kaznodzieją tym został Mikołaj z Wilkowiecka.<sup>26</sup> Dowody wielkiej znajomości Pisma św. dał Mikołaj przede wszystkim wśród drukowanych jego dzieł szczególnie w *Flores sermonum in festa dominicalia*.

Autorytet Pisma św. Mikołaj z Wilkowiecka stawiał ponad wagę wszelkich praw pochodzących z ustawodawstwa panujących. Z racji omawiania warunków, w jakich znajdował się bogacz ewangeliczny po śmierci, chcący przestrzec swych krewnych przed taką samą dołą, jaka jego spotkała za nadużywanie i niewłaściwe szafowanie dobrami materialnymi na ziemi, autor *Flores sermonum* podkreślił większą moc przekonywującą Pisma św., aniżeli przestroga człowieka, który doświadczył już Bożej sprawiedliwości. Przede wszystkim zaś Pismo św. było zbiorem tych wszystkich przepisów, które były potrzebne człowiekowi do osiągnięcia zbawienia. Każdy chrześcijanin powinien być mieć tak silną wiarę w Pismo św., że chociażby i anioł z nieba powiedział mu coś przeciwnego Pismu św., to nie powinien mu wierzyć, ale trwać przy poglądach zawartych w Piśmie św., bowiem ich autorem był sam Chrystus. Ten, który głosił coś przeciwnego nauce zawartej w Piśmie św. powinien być wyłączony ze społeczności kościelnej. Oczywiście takim zaufaniem należało darzyć tylko te księgi Pisma św., które za prawdziwie święte uznał Kościół katolicki. Przyczyny, dla których należało bardziej wierzyć Pismu św., aniżeli komukolwiek z ludzi żywych czy też umarłych, a nawet spośród aniołów, jeśliby coś mówili przeciwnego Pismu św., były różne. Główną przyczyną tej bezwzględnej wierności Pismu św. było to, że wypowiedzi Pisma św. pochodziły od samego Boga, a takie wypowiedzi nie mogły podawać człowiekowi rzeczy nieprawdziwych. Wypowiedzi ludzkie podawały często rzeczy niezgodne z prawdą, natomiast Bóg nie mógł kłamać. Wreszcie trzecia przyczyna dla której należało bardziej wierzyć Pismu św. aniżeli

<sup>23</sup> *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis* (1551—1606), ed. A. Chmiel, Cracoviae 1904, t. II, s. 290.

<sup>24</sup> H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935, s. 171.

<sup>25</sup> *Akta Jasnogórskie*, nr 2096, s. 20.

<sup>26</sup> *Akta Jasnogórskie*, nr 2407, s. 9.

nawet zmartwychwstałym ludziom było to, że gdyby zjawisko przestrzegania żywych ludzi przez zmarłych było częste, wówczas byłyby nadużycia ze strony szatana. Wtedy bowiem szatan przybierałby postać ludzką i wielu ludziom podawałby rzeczy fałszywe, a w ten sposób sprowadzałby ludzi na złą drogę.<sup>27</sup>

Tak wysoko postawiony autorytet Pisma św. miał dla wiernych Kościoła katolickiego stanowić niezbity argument o prawdziwości jego nauki. Nie tylko zresztą wierny chrześcijanin miał wierzyć w prawdziwość Pisma św., ale również miał uznać za najważniejsze te prawdy i taki sposób postępowania, który potwierdzenie znajdował w Piśmie św. W okresie zwalczających się prądów religijnych na tle teologicznym, a także społecznym potwierdzające omawiany kierunek wypowiedzi biblijne spełnić miały pierwszorzędną rolę.

Kaznodzieja XVI-wieczny zerwał ze średniowiecznym sposobem argumentacji przeprowadzanej w kazaniach opartej na dowodach sylogistycznych, przynajmniej w tym zakresie, w jakim je stosowali kaznodzieje minionego okresu. Na miejsce dawnej argumentacji rozumowej w omawianym okresie weszła argumentacja biblijna, a po niej argumentacja patrystyczna, zaczerpnięta z dzieł Ojców Kościoła i późniejszych teologów średniowiecznych, a na końcu dopiero podawane były dowody rozumowe. Nie była to jednak niezmienna kolejność przeprowadzania dowodów w kazaniach, ale w głównej mierze u Mikołaja z Wilkowiecka taka kolejność argumentacji została zachowana. Nie można jednakże twierdzić, że pisarze religijni w średniowieczu pomijali argumentację biblijną; nie pomijali jej, ale w szeregu zawyłych dociekań rozumowych nie wybijała się na pierwszy plan w takim stopniu, jak to miało miejsce w pierwszych latach ścierania się różnych wyznań w Polsce. Nadto charakterystyczną cechą dla średniowiecza był fakt, że w pismach teologicznych głównie korzystano z Nowego Testamentu, natomiast Starym Testamentem zajmowano się o tyle, o ile był zapowiedzią Nowego Testamentu. W okresie reformacji natomiast większą uwagę zwracano na Stary Testament.<sup>28</sup> Oficjalnym przekładem Pisma św., na którym mieli się opierać katolicy kaznodzieje była Wulgata, zatwierdzona i polecana przez sobór Trydencki. Zresztą na powagę Pisma św. powoływali się nie tylko teologowie katolicy, ale również i kaznodzieje innowiercy. „Widzieli oni — jak pisał Stanisław Sokołowski — wielki autorytet Pisma św. i dlatego na nim chcieli opierać swoją naukę”<sup>29</sup> Nawet Mikołaj Rej w *Postylli domowej* korzystał bardzo obficie z Pisma św., a zwłaszcza zadiwiająca była znajomość Starego Testa-

<sup>27</sup> Mikołaj z Wilkowiecka, *op. cit.*, s. 63.

<sup>28</sup> Karol Górski, *Od religijności do mistyki. Zarys dziejów życia wewnętrznego w Polsce*, Lublin 1962, s. 34.

<sup>29</sup> S. Sokołowski, *Concio de vestu et fructu hereseon*, Nissae Silesiorum 1578, s. A<sub>4</sub>.

mentu przez Mikołaja z Nagłowic. Znajomość ta odnosiła się prawie do wszystkich ksiąg Starego Testamentu, zaś częstotliwość ich cytowania była różna. Najwięcej korzystał Mikołaj Rej z Pięcioksięgu Mojżesza, z Księgi Psalmów oraz z Księgi Proroka Izajasza. Liczba cytatów z tych ksiąg dochodziła nawet do 300.<sup>30</sup> Ta wielka znajomość Pisma św. była nawet przyczyną tego, że Mikołajowi Rejowi odmawiano autorstwa *Postylli domowej*.<sup>31</sup>

Podstawowym źródłem kazań niedzielnych Mikołaja z Wilkowiecka, jak to już wyżej zaznaczono, było Pismo św. Biblioteki paulińskiej w klasztorach w Krakowie i w Częstochowie, podobnie jak większość bibliotek parafialnych, klasztornych i prywatnych księży,<sup>32</sup> posiadały Biblię, a nawet być może, że sam Mikołaj sprowadzał je z zagranicy wraz z innymi dziełami teologicznymi, w które zaopatrywał wyżej wymienione biblioteki paulińskie.<sup>33</sup> Liczba cytowanych w *Flores sermonum* ksiąg Starego Testamentu była duża. Tym bardziej na uwagę zasługuje fakt, że posiadamy obecnie zbiór kazań niedzielnych na cały rok kościelny. Mimo że zbiór ten zawiera tylko 6 kazań na 5 niedziel po Trójcy św., to i tak autor cytował wypowiedzi aż z 18 ksiąg Starego Testamentu i z 11 ksiąg Nowego Testamentu. Ze Starego Testamentu Mikołaj z Wilkowiecka cytował następujące księgi: Rodzaju, Wyjścia, Powtórzonego Prawa, Księgi Królewskie, Przysłów, Przypowieści, Pieśni nad pieśniami, Mądrości, Joba, Eklezjastyka, Daniela, Eklesjastesa, Izajasza, Ezechiela, Jeremiasza, Ozeasza, Joela i Zachariasza. Najwięcej cytatów zaczerpnął Mikołaj z Księgi Przysłów, a spośród proroków najczęściej wymienianym był prorok Izajasz. Natomiast z Nowego Testamentu przeor częstochowski zaczerpnął wyjątki z następujących ksiąg: z Ewangelii św. Mateusza, św. Łukasza i św. Jana oraz z listów św. Pawła do Rzymian, I do Koryntian, I do Tesaloniczan, Tymoteusza, Dziejów Apostolskich, a także z listów apostoelskich św. Jakuba i św. Jana, a nadto z Apokalipsy św. Jana Apostoła.

Już z tego zestawienia widać, że Stary Testament miał przewagę nad księgami Nowego Testamentu cytowanymi w omawianych kazaniach, co było charakterystyczną cechą dla omawianego okresu. Wyjątków z Pisma św. Mikołaj cytował bardzo dużo. Dla przykładu podaję tylko, że na I niedzielę po Trójcy św. obejmującym 67 podwójnych stron o wymiarze 12 cm na 6,8 cm Mikołaj użył aż 282 cytaty biblijne, w tym zaś ze Starego Testamentu 130 cytatów. A więc na każdej stronie przeciętnie biorąc, dawał Mikołaj dwa cytaty biblijne.

<sup>30</sup> Konrad Górski, *Biblia i sprawy biblijne w Postylli Reja*, W: Reformacja w Polsce, XII (1953—1955), (druk.) 1956, s. 119.

<sup>31</sup> K. Kolbuszewski, *op. cit.*, s. 99.

<sup>32</sup> H. E. Wyczawski, *Biblioteki parafialne w diecezji krakowskiej u schyłku XVI w.*, W: Polonia Sacra, VI (1953—1954), z. 2—4, s. 43.

<sup>33</sup> Jeszcze obecnie w bibliotece Jasnogórskiej w Częstochowie można spotkać wśród starych druków dzieła wydane w XVI w. w drukarniach



Było to oczywiście bardzo dużo, chociaż w tym czasie było to raczej stanowisko powszechnie zajmowane nie tylko przez pisarzy katolickich, ale i innowierczych.<sup>34</sup>

Sposób przeprowadzania dowodów biblijnych w literaturze kaznodziejskiej był prosty. W większości wypadków w kazaniach niedzielnych Mikołaj z Wilkowiecka podawał jakieś twierdzenie czy prawdę religijną, wyjaśniał, jeśli zachodziła potrzeba, nieznanne wyrażenia, a potem bezpośrednio podawał dowody z Pisma św. Oczywiście nie były to jedyne argumenty skrypturystyczne, bowiem w wieku, kiedy cała literatura antyczna dodawała wartości utworowi, także i kaznodzieje przytaczali dowody z dzieł Ojców Kościoła, późniejszych pisarzy religijnych, a także pisarzy antycznych, wywodzących się ze świata pogańskiego. Te wszystkie jednak dowody zazwyczaj dawał Mikołaj dopiero po uprzednim podaniu dowodów religijnych. Przy wyjaśnianiu prawd wiary, dla łatwiejszego ich zrozumienia, jak i dla udowodnienia zgodności głoszonej nauki z prawdami objawionymi, przytaczał omawiany kaznodzieja po kilka, a nawet po kilkanaście argumentów biblijnych. Dla udowodnienia stwierdzenia, że ucztom towarzyszą zwykle liczne złe uczynki, przytoczył autor aż 41 dowodów z ksiąg Pisma św., chociaż w tym wypadku na pierwszym miejscu postawił argumenty z dzieł Grzegorza I papieża i św. Hieronima. W wymienionej liczbie cytatów biblijnych 10 pochodziło ze Starego Testamentu, a tylko 4 z ksiąg Nowego Testamentu.<sup>35</sup> Wszystkie jednakże zacytowane wypowiedzi Pisma św. świadczyły, że uczyły były przyczyną grzechu, ruiny majątkowej, chorób, a wreszcie i potępienia wiecznego. Podobnie i w innych wypadkach cytaty biblijne potwierdzały słuszność wypowiedzianych sądów przez kaznodzieję paulińskiego. W większości jednak wypadków liczba argumentów biblijnych nie była aż tak duża, ale mieściła się w granicach od 3 do 6 wypowiedzi biblijnych, z reguły występujących przed innymi dowodami. Ten fakt, że kaznodzieja w większości wypadków na pierwszym miejscu dawał dowody z Pisma św. i że przytaczał je w tak wielkiej ilości świadczy, że taki sposób argumentowania miał dla niego najważniejsze znaczenie. Inne dowody miały wykazać tylko zgodność interpretacji słów Pisma św. przeprowadzonej przez wybitnych teologów z tą, jaką podawał Mikołaj z Wilkowiecka.

Dowody biblijne służyły omawianemu autorowi kazań niedzielnych do udowodnienia różnego rodzaju zagadnień, aktualnych w ów-

---

zgraniczonych zwłaszcza genewskich, sprowadzonych przez Mikołaja z Wilkowiecka z własnoręcznym jego podpisem „sum Nicolai Vilcogeczko”.

<sup>34</sup> Podobnie dużą ilość cytatów z Pisma św. można znaleźć w: S. Wiśniewski, *Rozmowa o szczerej znajomości Boga Ojca, Syna Jego i Ducha świętego*, B.m. 1575; tegoż, *Okazanie sfałszowania i wyznanie prawdziwej nauki Pana Krysta*, B.m. 1572; H. P o w o d o w s k i, *Wędzidło na sprósne błędy nowych arianów*, B. m. 1582.

<sup>35</sup> Mikołaj z Wilkowiecka, *op. cit.*, s. 15.

czesnym społeczeństwie polskim. Zrozumiałą było rzeczą, że tekstami biblijnymi dokumentował Mikołaj z Wilkowiecka zagadnienia dogmatyczne, ponieważ tego rodzaju argumentami biblijnymi chciał wykazać bezpodstawność twierdzeń teologów innowierczych. Zgodnie było takie stanowisko autora „Flores sermonum” ze stanowiskiem ogółu pisarzy katolickich, którzy Pismo św. uważali za fundament obrony wiary katolickiej przeciw atakom ze strony przywódców nowych wyznań religijnych.<sup>36</sup> Tak samo i w sprawach moralnych oczywistą była konieczność przeprowadzania argumentacji biblijnej, bowiem na pozostawionych przykładach i normach Pisma św. każdy chrześcijanin winien był kształtować swoje postępowanie. Ale bardzo poważną rolę spełniała również argumentacja biblijna i w sprawach społecznych. A więc przy pomocy argumentów z Pisma św. dowodził autor konieczność nierówności społecznej, ponieważ Pan Jezus przemawiając nad jeziorem Genezaret przemawiał najpierw do wszystkich ludzi, a potem jeszcze do swoich najbliższych, zaznaczając w ten sposób, że nie wszyscy ludzie byli równi. Tutaj miało miejsce również porównanie społeczności kościelnej do organizmu ludzkiego, w którym różne członki spełniały różne funkcje.<sup>37</sup> Wobec faktu istnienia wielu wyznań religijnych w XVI wieku oraz faktu, że wszystkie te wyznania podawały się za jedynie prawdziwe, Mikołaj z Wilkowiecka na podstawie Pisma św. wykazywał swoim słuchaczom i czytelnikom, iż prawdziwym był tylko Kościół katolicki.<sup>38</sup>

Wreszcie na podstawie Pisma św. usiłował Mikołaj rozwiązać problem doli ludzi biednych, uciskanych i wyzyskiwanych przez bogaczy. Otóż dobrzy poddani powinni wszystkie uciski zność z radością i zachowywać się wtedy spokojnie, bowiem wszyscy, którzy chcieli żyć pobożnie z Chrystusem będą musieli zność prześladowanie (Tym. 3). Natomiast na ludziach bogatych spoczywał obowiązek udzielania jałmużny ubogim, gdyż taką powinność nałożył na nich sam Bóg.<sup>39</sup> Wiek XVI w Polsce był okresem wielkiego dobrobytu, a zarazem okresem upadku uczucia obywatelskiego wśród szlachty i wielkiego upadku obyczajów. Karą Bożą za takie postępowanie Polaków według interpretacji kaznodziejów były m.in. najazdy Turków i Tatarów na wschodnie ziemie Rzeczypospolitej. Mikołaj z Wilkowiecka przyrównywał sytuację ówczesnej Polski do państwa babilońskiego za czasów Nabuchodonozora (Ezech. 29) i ostrzegał, że jeżeli Rzeczypospolita się nie poprawi, to Bóg użyje przeciw niej pogańskich Turków i Tatarów.<sup>40</sup>

Kaznodzieja średniowieczny miał dwie możliwości podawania do-

<sup>36</sup> A. Glinka, *Hieronim Powodowski teolog-polemista*, W: Nasza Przyszłość, XIII (1961), s. 88.

<sup>37</sup> Mikołaj z Wilkowiecka, *op. cit.*, s. 290—291.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 327.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 52b i 53a.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 50b.

wodów biblijnych swoim słuchaczom. Mógł je przytaczać dosłownie w formie cytatów i umieszczać w tekście swych przemówień zaznaczając przy ich spisywaniu w tekście lub na marginesie druku miejsce w Piśmie św., z którego ów wyjątek pochodził. Ten sposób podawania argumentacji biblijnej miał miejsce przeważnie w dowodzeniu zagadnień dogmatycznych, natomiast przy omawianiu kwestii moralnych i społecznych mówca kościelny używał także sparafrazowanego tekstu biblijnego dla ukazania wiernym, jak chrześcijanin powinien się zachowywać w konkretnych sytuacjach życiowych wzorując się na przykładach osób biblijnych. Miały więc tutaj zastosowanie tzw. exempla, które tak ważną rolę odgrywały w kaznodziejstwie średniowiecznym, a i w późniejszych czasach kaznodzieje nimi się chętnie posługiwali.<sup>41</sup> W *Flores sermonum* exempla biblijne pod względem ilościowym wyprzedzają ilość przykładów z życia świętych i dziejów historycznych oraz z życia przyrody. Spełniały one doniosłą rolę, gdyż dawały zwykłemu chrześcijaninowi praktyczny wzór, jak zachowywali się w takich sytuacjach życiowych, jakie jego spotykały, tej miary ludzie, o jakich wspominało Pismo św. Przykładem było zwłaszcza postępowanie proroków i królów izraelskich oraz apostołów i samego Chrystusa. Postępując zgodnie ze wskazaniami tych tak wybitnych jednostek, chrześcijanin mógł być pewnym zbawienia, a to było przecież najważniejszym celem życia chrześcijanina na ziemi.

Kaznodzieje średniowieczni, podobnie jak i ogół komentatorów ówczesnych, tłumaczyli słowa i fakty opisane w Piśmie św. w potrojmym znaczeniu, a więc historyczno-literalnym, alegorycznym i moralnym.<sup>42</sup> Mikołaj z Wilkowiecka stosował te sposoby interpretacji tekstów biblijnych w kazaniach niedzielnych. Niewiele jednak faktów biblijnych ukazywał on na tle ówczesnych dziejów historycznych; a przykładem takiego interpretowania może być opis jeziora Genezaret oraz dziejów jego najbliższych okolic. Alegoryczny sposób interpretowania słów biblijnych dał autor *Flores sermonum* najwyraźniej w drugim kazaniu na V niedzielę po Trójcy św. Już sam tytuł kazania sugeruje taką interpretację. Perykopa ewangeliczna, przypadająca na V niedzielę po Trójcy św., mówiła o nauczeniu Pana Jezusa nad jeziorem Genezaret. Pierwsze kazanie tłumaczył autor w sensie historycznym, natomiast w drugim kazaniu stosował już alegorię.<sup>43</sup> W pierwszym kazaniu podał Mikołaj opis jeziora Geneza-

<sup>41</sup> Jeszcze w połowie XVII stulecia ukazywały się zbiory przykładów np. J. Major, *Zwierciadło wielkie przykładów*, Kraków 1621 i G. Leopolda, *Zwierciadło pokutujących z przykładów św. Magdaleny uczynione*, Lwów 1618.

<sup>42</sup> L. Łuszczki, *De sermonibus S. Joannis a Capistrano*, Romae 1961, s. 199.

<sup>43</sup> Już tytuł kazania brzmiał odmiennie — *spiritualis seu mystica evangelii interpretatio*. — Mikołaj z Wilkowiecka, *op. cit.*, s. 315a.

ret wraz z jego wymiarami, natomiast w drugim kazaniu zaraz na początku zaznaczył, że przez jezioro należy rozumieć cały świat. Jak ciągle niespokojnym było jezioro Genezaret, tak również niespokojnym był świat, poruszany różnorodnymi przeciwnościami.<sup>44</sup> W pierwszym kazaniu tłumaczył autor, dlaczego Chrystus wybrał sobie apostołów spośród ludzi ciężko pracujących, a nie z innych warstw społecznych, natomiast w drugim wypadku wykładał fakt obecności dwóch ludzi, jako obecność dwóch narodów, mianowicie — żydowskiego i pogańskiego, czy też później synagogi żydowskiej i Kościoła katolickiego, a wstąpienie Chrystusa do łodzi Piotrowej wyjaśniał tym, że Chrystus przyszedł nauczać najpierw naród żydowski.<sup>45</sup> O moralnym znaczeniu perykop ewangelicznych była już mowa wyżej. Ale oprócz wyżej wymienionych sposobów podawania treści stosował jeszcze Mikołaj z Wilkowiecka etymologiczne tłumaczenie słów Pisma św. Tak w wypadku bogacza ewangelicznego pojęcie człowieka wywodził od tego, co jest ziemskie, bo taki człowiek cenił tylko to, co było na ziemi, a nie dbał o to, co było nadprzyrodzone.<sup>46</sup> Tego rodzaju wypadki występowały wtedy, kiedy jawiło się jakieś nowe pojęcie i autor tłumaczył je wiernym, aby mogli głębiej pojąć sens tego słowa czy wyrażenia.

Czy kazania niedzielne Mikołaja z Wilkowiecka mogły przyczynić się do spopularyzowania Pisma św. w społeczeństwie polskim XVI w.? — Niewątpliwie odpowiedź na to pytanie może być tylko twierdząca. Wprawdzie napisał Mikołaj z Wilkowiecka swoje kazania po łacinie i ogół katolików nie mógł ich rozumieć, ale przecież ten zbiór kazań, podobnie jak i cała literatura kaznodziejska, miał służyć przede wszystkim mniej wykształconym duchownym do przygotowania się do głoszenia słowa Bożego, o czym świadczą chociażby tylko liczne uwagi, jak należało głosić kazania. Sam zresztą autor najprawdopodobniej te kazania wygłosił w czasie swej długoletniej działalności kaznodziejskiej i to w ojczystym języku, zgodnie z ogólną praktyką kaznodziejską tego okresu, chociaż te kazania mogły mieć inną formę niż ta, w jakiej się dochowały do naszych czasów. Wykorzystany materiał homiletyczny z tego zbioru kaznodzieje podawali następnie swoim słuchaczom. W ten sposób „Flores sermonum” Mikołaja z Wilkowiecka pogłębiały znajomość prawd wiary u tych, którzy ich słuchali, a bogata argumentacja biblijna przyczyniła się do rozpowszechnienia i głębszego zrozumienia Pisma św.

Częstochowa

KS. JAN ZWIĄZEK

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 315.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 325b.

<sup>46</sup> Homo, hic ab hunc dicitur, quia terrenus erat, terrena et quae super terram sunt, sapuit et non, quae sursum sunt. Terrena amavit, quae sivit et possedit. Adhesit pavimento, terrenis et caducis rebus, anima eius. Et sic potius sonat hic vitium, quam naturam. — *Ibidem*, s. 1b.